Rok VIII

Nr. 84

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Ezechjela pm.
Sroda: Leona papieża.

CHOJNICE, środa, dnia 11. kwietnia 1928 r.

Słońca wschód 5.14 zachód 18.50.
Księżyca wschód 24.25 zach 7.47.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

To, co się obecnie dzieje z Polakami w Niemczech, wygląda za zorganizowaną prowokacją Polski. Jakże inaczej można sobie bowiem wytłómaczyć te krwawe napady, na które pozwoliły sobie bojówki niemieckie na Górnym Slązku przy zupełnej prawie obojętności niemieckiej straży pogranicznej i władz niemieckich. Dopiero w środę czy czwartek, gdy te napady ustały, uważał naczelny prezes Slązka opolskiego, dr Proske, za potrzebne, wyrazić publiczne ubolewanie i domagać się od podwładnych władz zarządzeń, ażeby w przyszłości podobnych wybryków nie było. Nic jednak w tem „ubolewaniu", które posłał także do polskiej gazety „Katolika Codziennego" w Opolu, nie powiedziano, że sprawcy napadów poniosą karę. A przecież głównie by o to chodziło, by udowodnić, że podobnego bandytyzmu nie puszcza się płazem. Ma się więc takie uczucie, że w oświadczeniu naczelnego prezesa niema szczerości, że zatem wydane zostało pod przymusem, ponieważ nietylko rząd polski, ale nawet zagranica zwróciła już uwagę na te krwawe awantury i ażeby w obec Ligi Narodów, do której Polacy wysłali już skargę, mieć czarne na białem, że władze niemieckie „otaczają mniejszość polską opieką". Możemy zatem być przekonani, że przy najbliższej okazji powtórzy się taka sama komedja. Bojówki niemieckie urządzą napad, rząd polski zaprotestuje, a naczelny prezes wyrazi ubolewanie i tak w kółko. Tyle bowiem było już tych zbójeckich napadów na polską ludność, tyle najrozmaitszych wieców bojówkowych z pogróżkami o zmianie granic itd., a nikt o tem nie słyszał, ażeby sprawcom spadł choć włos z głowy. Przecież przy ostatnich napadach rzucano bomby pomiędzy kobiety i dzieci, strzelano z rewolwerów do bezbronnej młodzieży i niszczono lokale publiczne, w których gromadzili się Polacy.

Jedna z polskich gazet pisze z okazji tego postępowania, że gdyby coś podobnego wydarzyło się na dalekim wschodzie, gdyby w ten sposób prześladowano Ormian, Arabów, Gruzinów i t. d., jużby cała międzynarodowa prasa była wypełniona opisami o dokonanych napadach. Jużby ze wszystkich stron podnosiły się żądania protestów, składek i oburzenia na barbarzyństwo. Tymczasem o barbarzyńskiem prześladowaniu Polaków pod rządami pruskimi mało słychać w gazetach europejskich. Pod tym względem mamy sami dużo winy, ponieważ nie umiemy agitować za sobą. Patrzmy, co za harmider robią Żydzi i Niemcy, gdy im się tylko wydaje, że ich Polska krzywdzi. Cały świat wie zaraz o tem i polscy przedstawiciele muszą się z tego tłómaczyć w Lidze Narodów. Obecne zresztą stosunki są następstwem kiepskiego powojennego uregulowania granic polskich. Nie będziemy się tu nad tem zastanawiać, kto temu winien, ale prawdą jest, że nie mielibyśmy obecnie tych pogranicznych awantur o ludność polską po stronie niemieckiej, gdyby ta ludność była się dostała pod panowanie polskie. W dodatku jest tak, że na Polskim Slązku mamy międzynarodową kontrolę, gdy tymczasem po stronie niemieckiej tej kontroli niema. Niemcy robią zatem z Polakami co chcą, bo Liga Narodów daleko i zanim słuchy o prześladowaniu Polaków do niej zajdą, już świat o nich zapomniał.

Nie łudźmy się zresztą, że w przyszłości będzie lepiej. Niemcy utraty Slązka i Pomorza nie mogą przeboleć, w pierwszym rzędzie nie dla tego, ażeby się bez tych obszarów nie mogli obyć, ale dlatego, że te obszary umniejszają mocarstwowe ich stanowisko w Europie, uszczuplając im materjał do dalszego rozwoju ich wszechpotężnego przemysłu i otwierając Polsce drogę do mocarstwowego stanowiska przez wylot morski i przez możność rozbudowy jej bogactwa. Niemcy nie przestaną zatem pomijać najmniejszej okazji, ażeby nasze pogranicze niepokoić przy pomocy możliwych i niemożliwych środków, byle wyrabiać w Europie mniemanie, że Kresy Zachodnie ciążą ku Niemcom. Palnego materjału dostarczamy im zresztą sami przez naszą słabość wewnętrzną, która doprowadziła do takiego wyniku wyborów, że głosy niemieckie wzrosły właśnie tam, gdzie tego być nie powinno, to jest przedewszystkiem na Kaszubach. Jeżeli ten sam objaw był na Górnym Slązku, to to można jeszcze uniewinnić i usprawiedliwić w obec zagranicy, ale nienaturalny wzrost głosów na Pomorzu i zbyteczny wybór trzech nowych niemieckich przedstawicieli świadczy o wzmożeniu się wpływów niemczyzny wskutek naszej własnej winy.

Z tego wynika nauka, że Pomorze i Górny Slązk są na Kresach naszych najważniejszemi placówkami i powinne być tem samem osią, około której powinna się obracać nasza polityka wewnątrz kraju. A ta polityka kresowa domaga się przedewszystkiem pracy nad pogłębianiem idei państwowo-narodowej, to znaczy, że należy naszym partjom politycznym zajmować się mniej swem podwórkiem programów i zasad, a za to więcej podwórkiem całego naszego państwa.

Wówczas napór Niemców musi osłabnąć, bo znajdzie odpór w ludności polskiej, która będzie chciała i umiała należycie się bronić.

Minister Zaleski we Włoszech.

Pan min Zaleski przybył w niedzielę ze swą małżonką do Wenecji. Gazety włoskie witają kierownika naszej polityki zagranicznej z całą serdecznościa. Jedna z nich zamieściła wstępny artykuł: „Włochy i Polska", w którym dała życiorys oraz opis działalności ministra w kierunku zbliżania Włoch do Polski. Działalność obecnego rządu polskiego doprowadziła do tego, że Polska stanowi obecnie nader ważny czynnik w całokształcie Europy w kierunku gospodarczym i politycznym. Spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim jest istotnie ważne, ale wbrew głosom niemieckim niema bynajmniej ukrytych i wrogich zamiarów w obec Europy, przyczyni się jedynie do wzmocnienia międzynarodowego znaczenia roli Polski w Europie.

Mussolini a Europa i Polska.

Gazety europejskie zaczynają ogromnie interesować się ostatniemi pociągnięciami politycznemi Mussoliniego, a zwłaszcza wizytami, które mu składali i składają politycy europejscy. Wietrzą w tem wszystkiem jakieś wielkie plany kierownika włoskiej polityki. Czeska gazeta „Vecerni Listy" twierdzi, że Zaleski z Mussolinim będą omawiali projekt utworzenia europejskiego bloku państw, w skład którego wchodziłyby Włochy, Francja, Rumunja, Polska, a „Berliner Tageblatt" we wiadomości z Białogrodu wciąga do tego nawet Belgję.

Równoczesna zaś prawie wizyta tureckiego posła spraw zagranicznych Ruszdibeja każe politykom zastanawiać się nad tem, czy Mussolini nie ma zamiaru utworzyć bałkańskiego Locarna pod kierownictwem Włoch, któreby obejmowało Włochy, Rumunję, Turcję, Albanję i Bułgarję z pominięciem Jugosławji. Doszło już bowiem do tego, że Albanja jest pod zupełnym prawie materjalnym wpływem Włoch tak, że w najbliższym czasie dojdzie pomiędzy obydwoma krajami do zjednoczenia celnego, zaś Bułgarję przenikają Włochy zarówno materjalnie jak kulturalnie. Jugosławja jest pono przekonaną, że Włochom w przeprowadzeniu tego planu jest już za późno przeszkodzić.

Jest jeszcze trzecia i czwarta kombinacja. Oto „Berl. Tag." każe sobie donieść, że Rzym pragnie dusić demokrację w Europie i w tym celu pragnie doprowadzić do połączenia Włoch z Polską, Węgrami i Albanją. Oczywiście jest ta wiadomość zmyślona w celu siania niezgody.

Czwarta kombinacja mówi o tem, że p. Zaleski zamierza zainteresować Włochy utworzeniem wspólnego frontu zachodniej kultury przeciw rosyjskiemu panslawizmowi, to jest wszechsłowiańskiemu ruchowi pod wodzą Rosji, gdy bolszewizm upadnie.

Co p. Zaleski z Rzymu przywiezie, nie wiadomo. Ale powyższe wiadomości są świadectwem, jaką rolę w zagranicznej polityce zaczyna odgrywać Polska, skoro się nią tak obecnie zajmują.

Zmiana marszałka Sejmu?

Do „Kurjera Pozn." donoszą, że w kołach politycznych krążą pogłoski, iż pomiędzy grupą jedynki a grupą piłsudczyków w partji socjalistycznej toczą się rozmowy co do zmiany na stanowisku marszałka Sejmu. Doprowadziłoby to do bliższej współpracy między Blokiem rządowym a partją socjalistyczną.

Wszechsłowiański zjazd śpiewaczy.

W dniach między 7 a 15 kwietnia odbędzie się w Pradze zjazd śpiewacki z udziałem chórów polskich, jugosłowiańskich, rosyjskich, ukraińskich, bułgarskich i czechosłowackich. Ogółem przybywa do Pragi 5000 chórzystów. Program zawiera wyłącznie utwory kompozytorów słowiańskich.

Walka faszyzmu ze Stolicą św.

Pomiędzy Stolicą św. a faszyzmem włoskim wybuchł spór, który może przybrać formy kulturkamfu w rodzaju tym, jak go mieliśmy w Niemczech. Stolica św. przyznaje, że wiara i religja katolicka doznaje pod panowaniem faszyzmu szacunku i poważania, jakiego za dawniejszych masońskich rządów nie miała. Przedewszystkiem stara się faszyzm o to, ażeby religja katolicka panowała w całem życiu państwowem. Wszędzie pozamieszczano w gmachach państwowych krzyże, które dawniej pousuwano, duchowieństwu oddaje wojsko honory, w szkołach zaprowadzono obowiązkowo naukę religji itd. Wolno bez wszelkich przeszkód zakładać związki katolickie, urządzać wiece i zebrania. Stolica św. przyznaje zasługi rządu faszystowskiego pod tym względem, ale zaczyna się troskać o coś innego. Oto rządy faszystowskie zaczynają religję brać w swój wyłączny monopol i robić z niej rodzaj religji narodowej. Według nauki faszystowskiej ma każdy Włoch czuć się przedewszystkiem Włochem, a dopiero w drugim rzędzie katolikiem. Monopol tej religji katolicko-narodowej ma się również rozciągnąć na wszelkie instytucje i stowarzyszenia publiczne. Rządy faszystowskie chcą tam mieć swój głos i swoje wpływy, ażeby kontrolować, czy w tych związkach wszystko odbywa się po faszystowsku.

Musiało w końcu dojść do wybuchu. A stało się to w sposób następujący: Tak zwane włoskie centrum narodowe, które jest partją polityczno katolicką, ale jest w bloku faszystowskim, urządziło zjazd w rządowym gmachu Kapitolu. Na tym zjeździe jeden z przywódców poseł Martire wychwalał rządy faszystowskie za ich religijną politykę.

Krótko potem przyjmował Ojciec św. na posłuchaniu rzymski Wydział Diecezjalny i przedstawicieli organizacyj katolickich. Przy tej okazji ubolewał Ojciec św. nad tem, że „centrum narodowe", pomimo, że się uważa za katolickie, nie udało się przed swym zjazdem do Watykanu i Papież z boleścią dodał: „Byłoby ono lepiej zrobiło, gdyby było zjazdu się wyrzekło lub było go przeniosło do innej miejscowości.

„Łatwo można wykazać — powiedział Ojciec św. — że katolicyzm we Włoszech wstąpił w okres prawdziwie złoty. Nie można zaprzeczyć, że uczyniono wiele dobrego i usunięto wiele złego z korzyścią dla religji katolickiej, która jest religją narodu włoskiego". Pomimo to Papież dał wyraz swemu ubolewaniu nad systemem, dążącym do monopolu wychowania młodzieży, nietylko pod względem fizycznym, ale moralnym i kulturalnym. Ojciec św. dodał, że milczał dotąd, by nie pogarszać i tak już niedobrych stósunków. Uskarżał się dalej, że jeden z mówców traktował na równi Stolicę Apostolską i państwo, przypisując tym dwom potęgom te same prawa i wprowadzając ponadto różnicę między religją a polityką Kościoła. Jestto to samo, co wprowadzać różnicę między religją katolicką a Kościołem katolickim.

To przemówienie Ojca św. uderzyło we faszyzm jak grom. W pierwszym gniewie zakazał Mussolini rozszerzania tego przemówienia, ale po zastanowieniu ustąpił. W to miejsce rozkazał skasować wszelkie katolickie niezależne

organizacje młodzieży, a na zebraniu rady ministrów powiedział, że młodzież to przyszłość Włoch i faszyzmu i dla tego musi być wychowana według recepty faszystowskiej. Inaczej naraża się przy szłość państwa na wielkie niebezpieczeństwo. W swej mowie nie powiedział coprawda Mussolini, że jest ona zwrócona przeciw przemówieniu Ojca Św., ale każdy się tego domyślił.

Równocześnie można było z tego, co zaczęły pisać gazety faszystowskie, dowiedzieć się prawdy o tem,jak faszyzm pojmuje swój stósunek do religji i Kościoła Św. Wszystkie te gazety zgodnym chórem podkreślają, że państwo ma prawo do zupełnego zajęcia się wychowaniem młodzieży. Faszystowska gazeta „Gazetta del Popolo" powiada: „Wychowanie moralne i polityczne młodzieży jest zasadniczem zadaniem państwa faszystowskiego, jest to kwestja niedopuszczająca jakiejkolwiek dwuznaczności".

Jak się pokazuje, spór powyższy nie jest tego rodzaju, ażeby mógł być załatwiony z dziś do jutra. Tu chodzi o zasadnicze przeciwieństwa państwowe. Stolica św. odmawia faszyzmowi prawa do kontroli religji w życiu publicznem narodu, a więc w szkołach, związkach i urzędach, gdy tymczasem faszyzm żąda na to monopolu, kładąc nacisk na to, że należy do jego programu politycznego i że faszyzm musiałby zbankrutować gdyby się tego prawa wyrzekł.

Spór jest ciężki i będzie potrzeba przewlekłych układów, ażeby uniknąć ciężkiej walki wewnątrz kraju.

SPRAWY POLSKIE.

Partyjnictwo w Sejmie.

Rząd jak wiadomo przeznaczył 93 miljony na inwestycje czyli rozbudowę kraju i na popieranie kultury oświatowej. Czy mógł więcej czy mniej wyznaczyć, tego narazie nie wiemy, bo posłowie i senatorowie nie mieli jeszcze okazji rozpatrzeć się w przedłożonem przez rząd na rok przyszły budżecie, a przy uchwalaniu prowizorjum na 1 kwartał budżetowy nie starczyło czasu na rozpatrywanie tej sprawy. Zle zatem czyniły te stronnictwa, które z owymi 93 miljonami rozpoczęły licytację i dopowadziły ją do 180 miljonów. A do takich stronnictw zaliczają się „Wyzwolenie" i lewicowy Związek Chłopski. To są te dwa stronnictwa, które głosowały za marszałkiem Daszyńskim, tworzą razem ze socjalistami większość sejmową. Posłowie z tych stronnictw domagali się wyznaczenia dalszych 25 miljonów na szkoły, 15 miljonów na meljoracje i budowę dróg, 2 miljony na odbudowę wsi. Czy te pieniądze się znajdą i skąd rząd je weźmie, a to panów tych głowa nie boli. „Niech rząd się stara o pieniądze, na to przecież jest".

W pierwszem czytaniu wnioski o powiększenie tej sumy nawet przeszły. A jakżeż Przecież Niemcom, Żydom, komunistom itd. w to graj, aby państwu robić kłopoty i psuć dochody z rozchodami. Toć przez to najłatwiej psuje się walutę i zaufanie do rządowej gospodarki w kraju i zagranicą. W dalszem czytaniu rząd jednak przeciw takim wydatkom zaprotestował i osiągnął to, że pozostało przy 93 miljonach.

Otóż na tym przykładzie widzimy gdzie leży chwast partyjnictwa. Tym partjom w pierwszym rzędzie chodziło, ażeby swym mało oświeconym wyborcom powiedzieć. „My chcieliśmy dla was dobra, chcieliśmy od rządu pieniędzy, ale rząd i jego posłowie odmówili nam, są zatem wrogami narodu. Pokażać im drzwi przy wyborach".

W takiem postępowaniu partyj naszych tkwi nieszczęście Polski. Tu tkwi przedewszystkiem owo nieszczęsne partyjnictwo.

Czy jedynka, to jest Blok rządowy jest silną?

Gazeta „Czas", który jest organem arystokratów jedynkowych w Małopolsce pisze, że jedynka się nie rozsypie, bo najlepszym ku temu magnesem jest hasło o popieraniu obecnego rządu jako tego, który jest najwięcej zdolnym do zaspokojenia potrzeb w kraju. A kto wierzy w rząd nie w partję, ten żadnych partyj szukać nie będzie, jeno będzie patrzał w rząd jako najlepszego lekarza Polski.

Przed kilku dniami powzięli podobną uchwałę posłowie i senatorowie z jedynki małopolskiej. Najciekawszem z tego wszystkiego jest to, że ci panowie w swej uchwale powiedzieli, że im zarówno, czy to są przedstawiciele innej religji i narodowości, byle byli obywatelami polskimi i trzymali się jedynki.

Widać, że ci małopolscy arystokraci są nieodrodnymi potomkami starej szlachty polskiej, która bez żyda nie mogła się obyć. Tu chodzi przedewszystkiem o Żydów, ażeby się do jedynki zapisywali. Jakże tu Żydzi polscy w obec takich serdeczności nie mają się w Polsce czuć lepiej, aniżeli w Palestynie?

Zaiste, panowie konserwatyści małopolscy w swych czułościach wcale nie widzą, jak w ten sposób szkodzą Polsce. Można z mniejszościami żyć, ale nie bratać się z niemi. Żyd i Niemiec bowiem w swej większości nigdy przyjaciółmi Polski nie będą.

Ceremonja umywania nóg w katedrze na Wawelu.

W czasie wielkoczwartkowego nabożeństwa na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Chrystusa, spożytej z apostołami, odbyła się w Bazylice Metropolitalnej ceremonja umywania nóg 12 ubogim. W czynności tej biskupi naśladują samego Zbawiciela, który podczas Ostatniej Wieczerzy umył nogi Apostołom, dając przykład pokory. Ceremonja ta nazywa się „Mandatum" t. j. Rozkazanie, od pierwszych słów wyrażenia Jezusa: „Rozkazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali." Ceremonji tej dokonał w Bazylice Metropolitalnej wśród licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego książę metropolita Sapieha.

W bieżącym roku ubogimi było 12 starców z Towarzystwa Dobroczynności, a mianowicie: Antoni Bochenek (72 lat), Jan Dolat (70), Jan Dziobek (58), Ludwik Friemann (68), Jan Gerczak (84), Wojciech Kowalski (64), Franciszek Łopata (70), Antoni Michałowski (78), Jan Orel (78), Józef Tęcza (69), Antoni Petz (70) i Antoni Zabierzowski (70). Wiek wszystkich starców sięga 851 lat.

Podobna ceremonja odbyła się w kościele Marjackim, której dokonał ks. infułat Kulinowski. Ubogimi starcami byli weterani 1863 r.

Z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na ostatniem zebraniu 29. marca zdawano sprawozdanie z działalności Banku Gospodarstwa Krajowego za Luty. Bilans wykazywał ogólną kwotę 1,415,191 tys. złotych, z czego na lokaty skarbu przypadało 8.267.835 tys., na wkłady 836.453 tys. zł. Zwyżki było 6 705 tys. zł.

Kredyty krótkoterminowe osiągnęły sumę 260 120 tys., z czego przypadło na weksle 144.596 tys. Na pożyczki terminowe przypadło 28.867 tys., na rachunek bieżący 85.716 tysięcy zł. Kredyty długoterminowe wzrosły o 3.055 tys. do sumy 880319 tys. Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach wzrosły do 413487 tys., kredyty budowlane do sumy 170935 tys. zł.

Przeszło dwa i pół miljona na szkoły na Śląsku.

36 gmin na Górnym Śląsku otrzymało od rządu przeszło 2 i pół miljona zł bezzwrotnej zapomogi na budowę szkół powszechnych województwa śląskiego. Z tego gmina Knurów otrzymała 250 tysięcy, gmina Kończyce 200 tys., Łaz'ska średnie 150 tys., 6 gmin po 100 tys. zł. 5 gmin po 80 tys., 1 70 tys., 4 gminy po 60 tys. i 3 gminy po 50 tys. itd.

Widać, że się na Górnym Śląsku coś robi dla pogłębienia przywiązania ludności do państwa.

Tajemnicze zajście.

We Warszawie zaszła w czwartek tajemnicza sprawa. Oto w poselstwie sowieckiem zjawił się 18-letni wyrostek i w tajemniczy sposób wypytywał się o kierownika wydziału konsularnego Hakhofa. Gdy go do niego zaprowadzono poprosił o rozmowę w cztery oczy a następnie dodał, że należy do tajnej rosyjskiej organizacji monarchistycznej we Wilnie i przyjechał ostrzec poselstwo, ponieważ ta organizacja zamierza zamordować posła sowieckiego Bogomołowa Konsul Hakhow tej sprawie nie dowierzał i sprowadził policję, która stwierdziła, że owym wyrostkiem jest dziewczyna, ubrana po męsku z nazwiska Helena Hoppon-Walentynowiczówna, zamieszkała we Wilnie. Policja odmawia zeznań i dlatego niewiedzieć narazie, co jest prawda z tego, co opowiadają: czy Walentynowiczówna jest niespełna rozumu, czy też pod płaszczykiem ostrzeżenia zamierzała sama dokonać zamachu na posła Bogomołowa.

ZAGRANICA.

Co robią krewni ostatniego cara?

Wielcy książęta rosyjscy, o ile zdołali uratować życie i jakiś majątek, prowadzą bardzo wygodne i rozkoszne życie. Ulokowali się przeważnie na południu Europy na słonecznej i pięknej Rivierze i zjadają tam to, co odziedziczyli i uratowali. Brat stryjeczny zamordowanego cara, Cyryl żyje w mieście francuskiem Cannes, gdzie syna wychowuje w duchu rosyjskim, bo się uważa za uprawnionego do tronu i przybrał nawet tytuł cara. Jego brat Andrzej żyje w Nicei. Ponieważ na wystawne życie mu nie starczyło, odnajął część swej willi bogatemu Amerykaninowi.

Jakaś księżna Marja Pawłówna prowadzi w Paryżu z mężem wielki dom handlowy. Wielki książę Borys, brat Cyryla ożenił się z córką bogatego rosyjskiego kupca i żyje w skromnych warunkach w okolicach Paryża.

Dawniejszy słynny wódz armji rosyjskiej Mikołaj Mikołajewicz, co to w zastępstwie cara przyrzekał w początkach wojny wyzwolenie polityczne Polaków, zamieszkuje w Choigny w okolicach Paryża. Jest on duchowym przywódcą większości wychodźtwa rosyjskiego.

W kąpielach w Biarritz zamieszkuje książę Aleksander Michajłowicz, ożeniony z siostrą cara, posiadający 9 synów i kilka córek.

Oprócz tego znaleźli we Francji schronienie inni książęta, spokrewnieni z byłym domem carskim, jak książęta Oldenburscy, Leuchtenburscy i Meklenburscy.

Pomiędzy Jugosławją a Albanją stosunki się zaostrzają. — Po za tem stoją Włochy.

Rząd jugosłowiański zaprzecza stanowczo wiadomościom, jakoby gromadził wojska na granicy Albanji, równocześnie jednak zażądał od swego posła w stolicy albańskiej Tiranie, ażeby zażądał stanowczo odpowiedzi co do przyczyn zamknięcia granicy albańskiej dla ruchu jugosłowiańskiego.

Albanja jak wiadomo, zamknęła granicę dla Jugosławji pod pozorem wybuchu tyfusu i pomimo ostrego zapytania nie dała dotąd Jugosławji odpowiedzi. Wtajemniczeni twierdzą, że za Albanją stoją Włochy, które Albanję przeciw Jugosławji podczuwają.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nowi prowincjałowie w zakonie OO. Jezuitów.

Prowincjałem Wielkopolsko - Mazowieckiej Prowincji, z siedzibą w Warszawie, Świętojańska 12, został O. Władysław Jankiewicz, dotychczasowy przełożony Prowincji Małopolskiej.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny we Lwowie.

Ks. Metropolita Bolesław Twardowski urządza w roku bieżącym Kongres Eucharystyczny, który będzie pierwszym w diecezji lwowskiej Odbędzie się on w dniach 16, 17 i 18 czerwca, ale otwarcie Kongresu nastąpi już 15 czerwca wiecz.

Sobota 16 czerwca poświęcona będzie obradom nad sprawami, związanemi z czcią Najświętszego Sakramentu. W nocy z 16 na 17 czerwca w siedmiu kościołach odbędzie się adoracja, połączona z kazaniami i spowiedzią.

17-go w niedzielę, na pięknie położonem bolsku sokolem odprawiona będzie uroczysta Suma z kazaniem, a następnie

---

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

35)

Wieczorem dnia tego przebywszy około bardzo jednostajne pośród rozległych łanów maku i ogromnych plantacji ryżu. obozowaliśmy na prawym brzegu Gangesu, naprzeciw prastarej Jerozolimy Hindusów, świętego ich miasta Benares.

— Zatrzymamy się tu dwadzieścia cztery godzin, — rzekł Banks.

— Jakże daleko jesteśmy teraz od Kalkutty? — zapytałem.

— Blisko 350 mil, — odpowiedział Banks, — a przyznasz, że ani długości drogi, ani trudy podróży nie dały nam się odczuć.

Ganges! Czyż istnieje rzeka, któraby przywodziła na pamięć równie poetyczne legendy, i czyż nie zdaje się, jakoby w nim streszczały się prawie całe dzieje Indji? Czyż jest w świecie dolina podobna do tej, która mieszcząc wspaniałe łożysko Gangesu, roztacza się na przestrzeni pięćsetmilowej, a nad którą miesz ka stumiljonowa ludność? Czyż jest na kuli ziemskiej miejsce, gdzieby więcej było nagromadzonych cudów od chwili pojawienia się ras azjatyckich?

Cożby to był śpiewał Wiktor Hugo o Gangesie, kiedy o Dunaju tak pięknie się wyraża:

O tak! można huczeć głośno i pysznie szumieć, gdy się ma:

Jak morze spokojną falę
Gdy jak wąż przez lądu roztacza się krainy
Przepływając zachodu i wschodu kończyny!

Ganges ma swoje bałwany, burze i cyklony, daleko straszniejsze niż burze rzek europejskich. Cągnie się on jak jakiś olbrzymi wąż pośród najpoetyczniejszych okolic świata. Płynie od zachodu na wschód, ale swoje źródła wywodzi on nie z jakichś miernych pagórków — o nie! — jego początek należy w najwyższym łańcuchu gór na kuli ziemskiej; z gór Tybetu spada on, pochłaniając wszystkie wpadające do niego rzeki. Wypływa z gór Himalaja!

Nazajutrz, 23. maja ze wschodem słońca zabłysły przed nami pięknie falujące fale Gangesu Na białym piasku nadbrzeżnym porozsiadały się gromady aligatorów, krokodyli, wygrzewające się w promieniami słońca; trzymały się nieruchomo zwrócone ku słońcu, jakby najwierniejsi sekciarze Brahmy. Ale kilka ciał nieżywych, niesionych falą, przerwało im to milczące uwielbianie. Ciała te, które prąd unosi ze sobą, powładają niekiedy tak, że płyną albo na plecach, gdy to mężczyzna, a na piersiach gdy kobieta, jednakowoż mogę, poświadczyć, że twierdzenia te są mylne. W tejże chwili potwory rzucały się na tę zdobycz, której codziennie dostarczały im płynące wody na półwyspie i zanurzały się z niemi w głąb wody.

Kolej żelazna z Kalkutty, nim się rozdzieli w Allahabad, by pędzić północnozachodem ku Delhi, a południowo-zachodem ku Bombajowi, biegnie nieustannie prawym brzegiem Gangesu. Na stacji Mogul-Sarai, od której byliśmy tylko o kilka mil oddaleni, odłącza się ramię, które przekraczając rzekę, idzie do Benares i przez dolinę Goumti biegnie do Jaunpore, przebiegając jakie sześćdziesiąt kilometry przestrzeni.

Benares leży zatem na lewym brzegu, ale nie w tem miejscu mieliśmy przepłynąć Ganges, miało to nastąpić w Allahabad.

Olbrzym stalowy stał tedy na obranem wczoraj stanowisku, a gondole, które czekały przy brzegu, miały nas odwieźć do świętego miasta, które nadzwyczaj pragnąłem zwiedzić.

Pułkownik Munro znał dobrze Benares z kilkakrotnego w niem pobytu, nie go więc tam nie nęciło. Jednak z początku zamierzał nam towarzyszyć, i dopiero po niejakim namyśle zdanie i z samym tylko sierżantem MacNeilem wybrał się na wycieczkę nad brzeg rzeki. Kapitan Hod stał dawniej pułkiem w Benares i miał tu znajomych kolegów, których postanowił odwiedzić. Tak więc tylko ja i pragnący służyć mi za przewodnika Banks wybraliśmy się zwiedzić miasto.

Kiedy mówiłem, że kapitan Hod był z pułkiem w Benares, to wiedzieć należy, że armja królewska nie ma zazwyczaj garnizonów w miastach indyjskich, ale rozłożoną jest w t. zw. "cantonnements" pod miastem, które później stają się miastami angielskiemi; tak jest w Allahabad jak i w Benares, i tak po innych różnych miejscach, gdzie nietylko żołnierze, ale i urzędnicy, przemysłowcy, kapitaliści najchętniej przemieszkują.

Tak tedy każde wielkie miasto dzieli się zwykle na dwie części; dzielnica zamieszkana przez Europejczyków wielkiemi wygodami i europejskim zbytkiem, druga zaś zamieszkana przez krajowców zachowuje najzupełniej miejscowy koloryt, zwyczaje i obyczaje.

Tak się rzecz ma i w Benares. Część, zamieszkana przez Europejczyków jest Secrole, którego bungalowy, aleje, kościoły nie mają nic ciekawego do widzenia. Znajdują się tam także znakomite hotele poszukiwane przez turystów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

procesja z kościoła św. Elżbiety do Bazyliki, z błogosławieństwem i krótkiem przemówieniem na pl. Marjackim.

W poniedziałek, 18 czerwca obradować będą kapłani, by rozważyć wnioski z posiedzeń sobotnich i ustalić program pracy eucharystycznej w diecezji.

Komunję św. rozdawać będą Księża Biskupi w dniu 16 czerwca (sobota) dziatwie, zaś 17-go, w niedzielę — starszym.

Przyjazd na Kongres zapowiedzieli: J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond i wielu Księży Biskupów.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 10 kwietnia 1928 r.

— **Wiosna zbliża się hyżym krokiem.** W ostatnich ciepłych dniach zaszło w przyrodzie wiele zmian. Od kilku dni widzimy rożnobarwne motyle, podczas świąt już można było widzieć kwitnące brzoskwinie wzdłuż muru zakładu poprawczego, a dziś przyleciały jaskółki. Pola pokrywają się zielenią osimin, a drzewa i krzaki pączkują. — Na widok wiosny wstępuje w nas młodzieńczy zapał, a chęć do pracy się podwaja.

— **Sprzeniewierzenie w zakładzie poprawczym.** Jak przed kilku dniami donosiliśmy, zaszedł w zakładzie wypadek sprzeniewierzenia. Otóż podaliśmy wówczas sumę 800 zł. Suma sprzeniewierzona jest jednakże większa. Sprawa przedstawia się następująco. Przy końcu stycznia stan kasy inwalidzkiej się zgadzał. Przy rewizji jednakże obecnej brakowało w kasie 800 — 1000 zł. Urzędnik jednakże twierdził stanowczo, że kasa się zgadza. Wówczas dano mu tydzień do namysłu. W ub. piątek urzędnik dany poszedł do kierownika zakładu ks. Niklewskiego i powiedział. W kasie brak mi 1400 zł. W toku dalszych rewizyj zajdą przypuszczalnie w sumie tej zmiany. — Sprawą tą zajęła się prokuratura.

— **Od p. Burmistrza Dr. Sobierajczyka** otrzymujemy następujące informacje:

Znane jest Chojniczanom, że miasto Chojnice czyni na zwiedzających je wrażenie dodatnie i że Chojnice odróżniają się na korzyść swoją od wielu miast równej wielkości wzgl. równej liczby mieszkańców. Wiadomo też, że byli mieszkańcy miasta Chojnic, którzy wyprowadzili się do Niemiec, a po kilku latach odwiedzili Chojnice, uznali — chętnie czy nie chętnie—wielkie postępy jakie w latach ostatnich zwłaszcza co do polepszenia ulic, co do budowy nowych domów, co do ogólnej czystości miasta itp. w mieście naszem zrobiono.

Podczas ostatniego pobytu swojego p. Wojewoda Młodzianowski objeżdżając miasto Chojnice, również oświadczył wobec p. Burmistrza, że Chojnice są ładnym miasteczkiem, i wyraził uznanie dla Korporacji miejskich za utrzymanie ulic i placów publicznych w stanie odpowiedniej czystości. Tem większe było rozczarowanie p. Wojewody, gdy na niektórych podwórzach domów takich, przed którymi zauważył większy ruch pojazdów, stwierdził wielki nieporządek i nieczystość karygodną. Korzystam tedy z uprzejmości Szanownej Redakcji Dziennika Pomorskiego, aby właścicielom domów przypomnieć obowiązki, które dla nich wynikają z rozporządzenia policyjnego p. Wojewodu Pomorskiego z d. 20. XII. 27 r. ogłoszonego też w Orędowniku Urzędowym Powiatu Chojnickiego, Nr. 4 w roku 1928. Rozporządzenie to było po odpowiedniem obwieszczeniu przez Miejski Urząd Policyjny dnia 8. lut. rb. w Dzienniku Pomorskim, wywieszone w skrzynce obwieszczeń w ratuszu od 17 lutego do 20 marca rb.

Nie wszyscy jednakże właściciele domów poczuwali się do obowiązku zaznajomienia się z bardzo ważnymi dla nich przepisami rozporządzenia odnośnego. Zaznaczam tedy, że na przyszłość już nie będę wydawał poszczególnych zarządzeń usunięcia nieczystości na podwórzach z zagrożeniem kary na wypadek niezastosowania się do odnośnych zarządzeń, lecz że będę musiał w każdym wypadku stwierdzenia karygodnego nieporządku i nieczystości na podwórzach odpowiednią wymierzyć karę, a to z tego powodu, że dotychczasowo moje zbyt łagodne postępowanie obarczyło Miejski Urząd Policyjny ogromną pracą biurową, Posterunek Policji Państw, zaś zbyt żmudną i — jak się wykazuje — nie zbyt skuteczną pracą, badającą stan faktyczny na poszczególnych podwórzach, których w miejscu mamy przeszło 770. Upraszam tedy właścicieli domów, aby w własnym interesie zaznajomili się z przepisami porządkowymi wyżej wymienionego rozporządzenia policyjnego p. Wojewody Pomorskiego, które co do podwórz poniżej krótko streszczę.

Na podwórzach utrzymywać można należytą czystość tylko wtenczas, gdy powierzchnia ich jest nietylko twarda, lecz także równa, tylko pod tymi warunkami nie tworzą się po deszczach kałuże i błoto. Na każdym podwórzu muszą być ponadto ścieki wzgl. rynsztoki, aby woda deszczowa mogła odpływać; swobodnie zaś i stale odpływać może woda tylko wtenczas, gdy ścieki lub rynsztoki mają należyty stan i powierzchnię.

Na podwórzach, na których odbywa się większy ruch pojazdów, nie wystarczy zwyczajna, twarda powierzchnia; takie podwórza n. p. przy zajazdach, hotelach, mleczarniach, przedsiębiorstwach rzeźnickich, spichlerzach itp. winny być w całkości zabrukowane lub wycementowane.

Trzecią kategorję podwórz stanowią te, w których znajdują się stajnie, obory lub chlewy, ponieważ nietylko powierzchnia tych podwórz, lecz także ich powietrze w większych niż zwykle rozmiarach narażone jest na zanieczyszczenie. Żeby zapobiedz zanieczyszczeniu takich podwórz, należy gromadzący się w stajniach itp. kał zwierzęcy zbierać w szczelnych murowanych i wycementowanych, dokładnie przykrytych zbiornikach. Zawartość ich winna być wywożona przed ich przepełnieniem i to przed godz. 6 rano, ażeby przykre wyziewy nie uniemożliwiały lokatorom mieszkań otwierania okien.

Ciąg dalszy nastąpi.

— **Alkohol a samochód.** W sobotę o 5 godz. po południu przechodziło kilku młodych ludzi z rowerami ulicą Gdańską. Czuli się strasznie zgnębionymi pod wpływem obfitości wypitego alkoholu i dla tego strasznie ich korciło, gdy nagle usłyszeli przed sobą wesoły świst zbliżającego się samochodu. Mniemali bowiem, że dzieje im się to na złość. Wzięli zatem na odwagę i postanowili z nim stoczyć walkę. I o dziwo wyzwany na pojedynek samochód stanął — coprawda dzięki przytomności kierowcy, któremu udało się go w ostatniej chwili przytrzymać. Ale panom pijakom na widok ich mniemanego zwycięstwa urósł czub i zaczęli samochodowi wymyślać. Otoczywszy go w końcu rowerami wzięli go między siebie. Jeden z nich chciał sobie zapisać numer samochodu, ale ponieważ ma się w oczach dwoiło, więc pomimo wsadzenia okularów nie mógł go dojrzeć. Skłopotany tą niespodziewaną przeszkodą kierownica wziął się w końcu na sposób i wykupił się jakiemiś groszami. Pijacy zaczęli coprawda pomrukiwać jeszcze, ale zrorumiawszy w końcu wartość pieniądza, choćby na dalszą wypitkę, usunęli się.

— **Dnia 8 bm.,** tj. w pierwsze święto przechodziła niej. Lepakówna ulicę gdańską, w tej chwili przejeżdżał tamże samochód i przednie koło nadwyrężyło jej poważnie nogę. Szofer natychmiastowo zatrzymał samochód, z pod którego dziewczynę wyciągnięto i oddano w opiekę dr. Neumana. Kto ponosi winę wykaże śledztwo.

— **Tow. Zgoda.** O godz. 4 po poł. zagaił zebranie prezes p. Kubik w obecności 26 członków. Porządek obrad był bardzo obszerny, jednak z powodu, iż zachodziła zmiana statutu kasy pośmiertnej, uznano zwyczajne miesięczne zebranie za niewystarczające do powzięcia uchwał, odraczając tem samem załatwienie całego porządku obrad do następnego zebrania walnego, które odbędzie się w dniu 22 kwietnia rb. po powrocie p. prez. Kubika z Poznania do Chojnic. Na zebraniu były jedynie pogawędki towarzyskie, które zakończono o godz. 5 po poł.

— **Koło Podoficerów Rezerwy** w Chojnicach miało w drugie święto na sali Nowych Osad (Nowej Ameryki) swą doroczną wiosenną zabawę. Bawiono się ochoczo, przeplatając zabawę strzelaniem do tarczy o nagrody. Prezes Koła p. Roliński otworzył zabawę przywitaniem gości i członków. Strzelanie do tarczy rozgrano o 4 nagrody w postaci 2 butelek likierze i 2 buteleczek perfum. Uzyskali nagrody: pierwszą p. Franc. Makowski, drugą p. prezes Jan Roliński, trzecią i czwartą p. Stan. Brzeski. Zabawa latowa odbędzie się w tym samym lokalu w pierwsze święto Zielonych Świątek, ale tym razem już w ogrodzie, który obecny gospodarz p. Bruski zamierza pięknie przerobić i umilić w nim latem pobyt. W ogóle lokale robią bardzo miłe wrażenie, przedewszystkiem sala, która została zaopatrzoną w gustowne kioski. Spodziewać się należy, że przyszła zabawa ściągnie liczniejszy zastęp publiczności dla poparcia celów i dążności sympatycznego tego stowarzyszenia.

— **Podczas ostatniej rewizji** w składach kolonjalnych, restauracjach i fryzjerniach stwierdziła komisja władz miejskich nie przestrzeganie warunków hygienicznych; wobec tego komisja zarządziła, by we wszystkich składach, sprzedających artykuły spożywcze personel miał białe fartuchy.

— **Wyjaśnienie.** Na komunikat w sprawie naprawy drogi polnej do Charzykowa donoszę, że w tej sprawie czynię oddawna odpowiednie starania. Wiadomość, jakoby gmina mogła na ten cel uzyskać większą subwencję, niezupełnie zgadza się z prawdą. Niewątpliwie są na to pieniądze, albo znalazłyby się, ale w tym chyba razie, gdy restaurację szosy przejął powiat na swój rachunek. Taka naprawa szosy kosztowałoby jednakowoż około 15 tysięcy złotych i to w dodatku w tym wypadku, gdyby zatrudniono przy niej bezrobotnych. Nadmieniam jeszcze, że zabezpieczenie tej drogi staje się coraz konieczniejszem ze względu na to, że gospodarze w sąsiedztwie worują się w grunt przydrożny, i uszczuplili drogę miejscami do rozmiarów półtora metra. Zalecałoby się, ażeby ze strony wójtostwa zniewolono odnośnych gospodarzy do oddania gruntu.

Jan Gierszewski, sołtys.

— **W Charzykowie** na stodole p. sołtysa Gierszewskiego osiodły 2 bociany. Zjawiły się tym razem we Wielki Piątek wieczorem o 5.30 godzinie. Już od kilku lat zjawiają się regularnie na tem samem miejscu. Sprowadza je starszy bociek, który tu przed pięciu laty się urodził i który Chojnicom pozostaje wiernym. Regularnie co roku następuje przyrost rodziny bocianiej w postaci 3 - 4 młodych, które tak szybko się rozwijają, że już z jesienią mogą wyruszać w ciepłe kraje.

— **Mały cmentarz** w Charzykowie wygląda obecnie bardzo starannie. W zeszłym roku otrzymał bardzo solidne ogrodzenie, równocześnie zaś cały wygląd cmentarza przybrał bardzo miły wygląd. Nawiasowo jeszcze dodajemy, że cmentarz ten jest mięszany. Jedna połowa należy do katolików, druga do protestantów. Część katolicka jest poświęconą.

— **Pan Kaszubowski** dawał zgodnie ze swą zapowiedzią w hotelu „Priebe" w drugie święto Wielkanocne powtarzające się dwugodzinne produkcje w chodzeniu i skakaniu na 10 metrowej drodze, boso, na skorupach szklanych. Produkcje trwały z przerwami od pół do 4 do 12 godziny wieczora. Produkcje były istotnie zastanawiające. O jakimś humbugu mowy tu nie było. Szeroki czworokąt zawierał obfitość stłuczonego szkła, po którem p. Kaszubowski stąpał bosemi stopami przez godziny całe, nie czyniąc sobie najmniejszej rany. Skóra na piersiach zgodnie ze zapowiedzią była po przebijaną na wylot ostremi iglicami strzałkowemi. Tymczasem nie widzieliśmy nawet śladu krwi. Istotnie zadziwiające eksperymenty, polegające jak twierdzi p. Kaszubowski, prawie wyłącznie na doskonaleniu w sobie silnej woli.

— **Pod uwagę rodzicom i przechodniom.** Na ulicy dworcowej naszego miasta założono trawniki. Niedawno doprowadzone przez władze miejskie do porządku, obecnie znowu znajdują się w opłakanym stanie. Otóż na drutach, okalających trawniki, ćwiczą się różne dzieci na linoskoczków, a na samych trawnikach budują sobie fortece, domki itp. Wobec tego wzywamy rodziców, by podobne wybryki karali, gdyż władze miejskie wszędzie być nie mogą.

— **Zbliżają się egzaminy maturalne.** Ministerstwo oświaty zarządziło okólnikiem do wszystkich kuratorjów, by egzaminy maturalne w szkołach średnich zostały wyznaczone na dnie następujące w terminie: w pierwszym 7 maja, w drugim 21 maja oraz w trzecim 11 czerwca. Egzaminy dla eksternów odbędą się w połowie września b. r.

— **Hydra niemiecka.** W różnych miejscowościach Pomorza, a szczególnie na naszych Kaszubach pojawili się jacyś niemieccy mężowie zaufania, zbierający podpisy mieszkańców pod protest, żądający zniesienia rozporządzenia o granicach państwa. W celu zwalczania tej akcji antypaństwowej należy wskazać władzom osobników zbierających takie podpisy, aby móc ich pociągnąć do odpowiedzialności za te zuchwałe wichrzenia.

— **Mundurki szkolne.** Ministerstwo Oświaty postanowiło zaprowadzić z nowym rokiem szkolnym mundurki dla uczni szkół typu średniego, w całej Polsce. Spodziewać się więc można, że z d. 1 września ujrzymy chojnickich gimnazjastów w mundurach.

— **Nowe 1-złotówki.** Jak się dowiadujemy, mennica państwowa po opracowaniu nowego wzoru 1-złotówki, ma go przedstawić w najbliższym terminie po świętach ministrowi skarbu, celem zatwierdzenia. Bicie tych monet rozpocznie się w początkach maja b. r.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych,** znajdujących się na terenie tut. powiatu, a podlegających w roku bieżącym rejestracji, odbędzie się dnia 14 bm. od godziny 8—16-tej w Chojnicach.

— **Tylko dziś,** we wtorek, ujrzeć można w Kinie „Nowości" dramat duszy kobieeej, która dla męża nie zna granic poświęcenia w 8 wielkich aktach p. t. Dama w gronostajach. W roli głównej występuje: Najpiękniejsza artystka filmowa Corinne Griffith, oraz znany nam już odtwórca Messali w „Ben Hurze" Francis Bushman i znany artysta Emar Hanson. Dramat przedstawia nam czas panowania Napoleona.

Brusy. (Nowy salon fryzjerski.) Z dniem 1. kwietnia br otwiera p. Żuchowski z Chojnic filję zakładu fryzjerskiego we wsi naszej. Przedsiębiorstwo mieści się chwilowo u p. Literskiego.

Ogorzeliny, pow. chojnicki. (Zniesienie wiatraka.) Kowal Oskar Hinc sprzedał swój nieczynny wiatrak osadnikowi Trzeciakowi za cenę 950 zł. Wiatrak jest obecnie zerwany, a zużyty będzie do budowy domów gospodarczych.

Czersk. (Półtora roku więzienia za niewłaściwe traktowanie transakcjami handlowemi.) Za niewłaściwe obchodzenie się transakcjami handlowemi skazany został pośrednik w sprzedaży majątków, Władysław Dąbrowski, na półtora roku więzienia.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność Powstańcy i Wojacy: Miesięczne zebranie odbędzie się w środę dnia 11. kwietnia br. o godz. 8. w lokalu p. Locha. Na zebranie powinni wszyscy druhowie przybyć. Wolność.

(—) Morawski, prezes por. rez.

Tow. śpiewu Lutnia w Chojnicach. Dziś, w wtorek o godz. 8-mej wieczorem w szkole odbędzie się lekcja śpiewu dla sopranu i altu. Dyrygent.

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 11. kwietnia 1928 r. o godz. 5 tej po połud. w klasztorze. O liczny udział uprasza

Zarząd.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Marszałek Daszyński pociesza. Marszałek Sejmu Daszyński oświadczył do kerespondenta wiedeńskiej „Neue Freie Presse", że współpraca Sejmu ze rządem wyda odpowiednie owoce, ponieważ marszałek Piłsudski zamierza się rzeczowo ustosunkować do Sejmu.

Wzrost eksportu drzewa. Wywóz drzewa z Polski przez Gdańsk stale wzrasta. W marcu wywieziono 3272 wagonów, wobec 1122 wagonów w lutym.

Odmowa podwyżki zarobków. W sejmie śląskim odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej pojednawczej w sprawie podwyżek zarobków w przemyśle górniczym. Zapadł wyrok odmawiający podwyżki, sprawę zaś oddano do oceny komisji fachowej. Oczywiście wywoła wyrok powyższy niezadowolenie wśród górników.

Los więźniów niemieckich. Cziczerin zawiadomił posła niemieckiego w Moskwie, że proces przeciw inżynierom i technikom niemieckim odbędzie się połowie kwietnia i że więźniowie są już w drodze do Moskwy.

Papież przeciw faszyzmowi. Według donosień francuskich, w najbliższej przyszłości Ojciec święty wyda nową, wielką encyklikę, skierowaną przeciw nacjonalistycznym partjom francuskim i włoskim.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 15. — Pocztowe konto czekowe 201 982 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. Dzien. Pom". Skrzyn. poczt. 33. — Za redakcję odpow. w zast. Dyonizy Kowalski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wyd. Wyd. Juljusz Schreiber